

GAZETA W. Księstwa POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

czwterćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 agr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 agr. 3 fen. od wiersza na 1/2 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Kopenhaga, 22. Kwietnia. — W dzisiejszym Faedrelandet czytamy szwedzki okólnik przeciw depeszy Scheela występującej przeciw skandynawizmowi. Okólnik ów zawiera protestacją przeciw wyrzeczonej naganie ze strony Scheela na postępowanie króla szwedzkiego i wynurza zadziwienie nad długą jego rozprawą nieuzasadnioną, dotyczącą przedmiotów, któremi się dotąd literatura wyłącznie zajmowała.

Faedrelandet twierdzi, że wszystkie obiegające pogłoski o obsadzeniu posad ministerjalnych są ponne.

Paryż, 22. Kwietnia. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza dekret cesarski, mocą którego udzielono niektórym marynarzom i wojskowym angielskim order legii honorowej. Były dowódca floty angielskiej na Czarnym morzu admirał Dundas, otrzymał wielki krzyż legii honorowej.

Tenże dziennik ogłasza rozporządzenie, mocą którego ma być kolej żelazna z Bordeaux na La Teste do Arcachonu przedłużoną.

Palermo, 18. Kwietnia. — Giornale delle due Sicilie podaje nazwiska 24 osób, które wypuszczono na wolność z powodu świąt wielkanocnych. Ze wszystkich okolic nadchodzą wiadomości o pomysłnym stanie ożmin. Drzewa oliwne i migdałowe zapowiadają wielki urodzaj, a ceny wina spadły, z powodu obfitego zawiązania się gron winnych.

Londyn, 21. Kwietnia. — Morning Post donosi, że lord Palmerston w parlamencie popierać będzie idee postępowe, ale radykalizmowi stawi zapórę.

Tenże dziennik zaręcza, że lord Palmerston zaproponuje reformy, których naród potrzebuje. — Morning Star oblicza wypadek wyborów. Liczy 265 członków, którzy głosować będą za lordem Palmerstonem, 227 za lordem Derby, 110 reformerów i 53 liberalno konserwatywnych.

Berlin, 23. Kwietnia. — Najjaśniejszy Pan raczył nadać: dotychczasowemu pobórcy podatkowemu, radcy obrachunkowemu Viol w Nimptsch, obwodzie wrocławskim, order orła czerwonego 4ej kl., wachmistrzowi Jaekelowi w Braunsbergu, obwodzie rej. królewieckiej powszechną oznakę honorową, a zamianować nadburmistrza Bachena w Koblenz radcą sądu ziemiańskiego i prorektora staroburzdzkiego gimnazjum Dra Zinzowa dyrektorem gimnazjum w Wetzlarze.

Berlin, 23. Kwietnia. — Na posiedzeniu onegdajszym izby panów ukończyły się rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej. Z uchwał zapadłych niezaprzeczenie następująca jest najważniejsza: Polecieć król rządowi wzięcie na uwagę pomniejszenie zbyt wielkiej amortyzacji długu państwa, ile że obecnie chodzi o pokrycie tejże przez nałożenie nowych podatków. Wniosek ten jest tem ważniejszy, że minister skarbu przyrzekł go uwzględnić.

W izbie deputowanych po rozprawach nad wnioskiem Mathisa nastąpiło odrzucenie głównych w nim zawartych punktów a mianowicie tych, które do-

tyczą nieodbierania stanowczo koncesji księgarzom i drukarzom na drodze administracyjnej. Nawet onegdaj przyjęty wagenerski wniosek przy powtórnym głosowaniu przypadł i tylko przyjęto dzienny upowodowany porządek, w którym wyrzeczono oczekiwanie, iż rząd przedłoży sam projekt do prawa względem uchylecia zachodzących uchybień.

— Pruska korespondencya mówi o przedłożonym sejmowi projekcie rządowym, względem używania banknotów zagranicznych, jako środka używanego do płacenia, iż jako w prawie z d. 14. Maja 1855 r. chodziło o uchYLENIE szkód i niebezpieczeństw wypływających z obiegu znaków pieniężnych zagranicznych, tak i w tym projekcie rząd zapobiedz usiłuje dalszemu złemu pod tym względem.

Prawo owo pociągnęło ten skutek za sobą, iż banki zagraniczne niemieckie wycofały z obiegu swe bilety 1 i 5 talarowe i zamieniły je w papiery, któremi załazy targi pieniężne. Banki te dokazały swego, bo przez wysyłanych pełnomocników na jarmarki główne wprowadziły w obieg swe nowe noty bankowe na wzór innych przedmiotów handlowych, ze znaczną nawet stratą. Poswięceniem więc wielkiego ażyo za nie, załazy targi swemi papierami. Papiery te dochodzą 30 milionów tal.

W skutek tego ujrzał się rząd zagnalony dalszą temu założyć tamę i przedłożył projekt uzupełniający prawo z d. 14. Maja. Nie rozciągnął atoli projektu do papierowych pieniędzy obcych rządów, bo doświadczenie okazało, że tego rodzaju papiery wystawione na 10 tal. i wyżej nie tyle szkodzą interesom państwa, ile banknoty banków prywatnych.

Tymczasem Bank und Handelszeitung donosi, że banki zagraniczne uprzedzając cios sobie zadany, postanowiły zwołać akcyonaryuszów na walne zgromadzenie i zmienić statuta we względzie puszczenia w obieg swoich banknotów. Rządy pod któremi te banki istnieją przyrzekły też przyjść im w pomoc i zawiązać układy z rządem pruskim, aby po daniu pewnych gwarancji wyrobić notom zagranicznym wstęp do państwa pruskiego. Banki zagraniczne przystają nawet na przydzielenie sobie pruskich komisarzy rządowych, którzyby czuwali nad wypuszczaniem not pod zmienionemi warunkami.

Pieczolowitości więc rządu pruskiego zawdzięczamy, iż szerczącemu niebezpieczeństwu założona będzie tama i masa papierów zagranicznych zalewająca targi nie przyprawi narodu o przesilenia, któreby rychłej czy później nastąpić musiały.

Rosya.

Przez ukaz cesarski do kapituły orderów, z dnia 14. Maja 1856, w liczbie innych, mianowany został kawalerem orderu Sgo Jerzego kl. IV, porucznik 6. batalionu saperów Adam Orda; był on (mówi ukaz) na kamczackiej reducie od 20. do 26. Maja 1855 roku, o tym czasie, kiedy na nią wyteżony był najsilniejszy ogień nieprzyjacielski; po zdobyciu zaś reducy, przez ciąg trzech miesięcy znajdował się w bastyonie Kornilowa, gdzie pracował dniem i nocą, zawsze na najniebezpieczniejszych punktach; kiedy nieprzyjaciel, natężony ogniem

Ustępy z podróży do Chin.

(Dokończenie.)

Wczoraj (7. Października) byliśmy na uczie u wicekróla, która trwała cztery godziny. Była to ucza prawdziwie teatralna. Kompozytor baletu nie mógłby sobie wyobrazić lepszych dekoracyj, kostiumów i całego układu scenicznego. Wyruszyliśmy o godzinie 5ej z pałacu poselstwa. W Chinach podobnie jak u nas, zwyyczajem jest obiadać o godzinie 6ej. Orszak nasz składał się z dziesięciu lektyk. Przybycie nasze w braku dział, powitane zostało trzykrotną salwą karabinową i wrzaskliwą kadencją chińskiej muzyki wojskowej. Żołnierze tatarscy i chińscy stali pod bronią. Wielkie mnóstwo pisarzy i niższych mandarynów cisnęło się na naszej drodze, przypatrując się nam ciekawie. My także z równą ciekawością przypatrywaliśmy się temu dziwnemu wojsku, tym różnobarwnym ubiorom, koniom i namiotom tego azjatyckiego obozu, tudzież fantastycznym liniami i dziwacznej architektury pagody, którą jeszcze iskrzący błękit nieba podwyższał.

Huang i Czao, którzy na spotkanie pana de Lagrenée wyszli, wśród niezliczonych ukłonów i komple-

mentów zaprowadzili nas do salonu kolumnowego, który wicekrólowi służy za salę przyjmowania i który rzeczywiście jest jakby sanctuarium pagody. Pan de Lagrenée zajął miejsce na sofie obok Ki-yinga, my usiedliśmy na fotelach które nam podano, a czekając na obiad, bawiliśmy się mlekiem migdałowem i herbata. Salon ten na dzisiejszą uroczystość szczególnie był przybrany. Nowe napisy zdobiły ściany, a odnosiły się do obecności pana de Lagrenée i związków przyjaźni, które miały połączyć na przyszłość Francję z Chinami. Małe ptaszki różnobarwnego pierza latały po sali lub siedziały na kwiatkach i krzakach granitowego stołu.

Nakoniec dano znać, że obiad zastawiony. Ki-ying powstał i poprowadził pana de Lagrenée do sali jadalnej. Poszliśmy za nim, a wzrok nasz uderzony został prawdziwie czarodziejskim widokiem. Stoly zastawione były w galerii kolumnowej, a baryery i schody oświetlone rzęsto różowemi świecami. Wielka sala a raczej ogród na dole, oświetlony był błękitnymi, żółtymi i zielonemi świecami, które w tysiącznych żyrandolach, kolumnach i rózach, w kolorowych szklach rozstawione, światło swoje rozlewały i cieniowaniem jego nadawały szczególną, fantastyczną barwę tym drzewom, kwiatom, roślinom i biał-

ubranemu tłumowi, który u stóp naszych po drugiej stronie budynku cisnął się i ciekawym wzrokiem przypatrywał tej teatralnej uroczystości. Wielkie lampiony szklane z rozmaitemi figurami, dziwną różnaitością swoich kształtów i malowideł, podwyższały efekt tego godnego Tysiąca i jednej nocy obrazu.

Były tu cztery male w półkole ustawione stoly. Przy jednym ze stanowiących wierzchołek tego półkole, siedział Ki-ying, Huang i p. Callery, przy drugim p. de Lagrenée, admirał Cécille i ja. Miejsca tak były urządzone, że dwaj pełnomocnicy siedzieli na przeciw siebie. Sześciu innych gości posadzono przy dwóch pozostałych stołach. A wszyscy siedzieliśmy tak, że twarzą obróceni byliśmy jak aktorowie do widzów. Półmiski stawiane były na wielkich tacach, przykryte obrusami obszytymi frenzlą, a postępujący brali te tace z tej strony, z której nikt nie siedział. Odnosili je z tem wszystkiem co się na nich znajdowało, zastępując je natychmiast nowemi. Wszystko odbywało się z wielkim pospiechem, czystością i porządkiem. Porządek obiadu był dość zwyczajny. Mieliśmy naprzód korzenne i kwaszone owoce dla wzniesienia apetytu, dalej zupy i potrawy z mięsa i ryb. Tylko talerze i filiżanki były wykintniejsze niż u restauratora w bazarze, gdzieśmy kilkakrotnie

zmuszał baterye kurchanu Małachowa do zamilczenia, kiedy już od samego rana, ambrazury były zawalone, on, z mężnemi saperami batalionów 6 i 4, po kilkakroć, w ciągu dnia oczyszczał jedne i te same ambrazury; ostatnich zaś dni, kiedy zniszczenie było powszechne, zwracał wszystkie swe usiłowania ku przywróceniu werków.

— Szlachta: gubernii wołyńskiej Józef syn Józefa Rozental i gubernii kijowskiej Antoni syn Jana Skowroński, w przeprowadzonym nad nimi sądzie wojennym, okazali się winnymi usiłowania ku namawianiu włóścian dóbr Wolniaki do powstania przeciw prawym władzom, a Rozental, nadto buntowniczo działa, zamiaru odjęcia sobie życia i ucieczki za granicę.

Najwyższą J. C. Mości konfirmacją, w dniu 3. Stycznia r. b. w tej sprawie zapadła: rozkazano: Rozentala i Skowrońskiego, pozbawiwszy wszystkich praw stanu, zesłać na osiedlenie w najodleglejsze miejsce Syberyi.

Francya.

Paryż, 20. Kwietnia. — Feruk chan zawiera teraz układ handlowy z pensem sardyńskim w Paryżu. — Wystawa sztuk pięknych rozpoczynająca się z początkiem Czerwca, będzie bardzo patriotyczną. Horace Vernet wystawi na niej bitwę nad Almą i portret marszałka Bosquet, Rodakowski portret Pelisiera, Yson wzięcie Malakowa a Pils wyładowanie wojsk w Krymie.

— Z Toulonu donoszą, że wielki książę Konstanty stanął tam 20. Kwietnia o godzinie 2ej z południa, wityny salwą 21 wystrzałów działowych. Pod czas pobytu swego w Toulonie odwiedził wielki książę port, aby wbić pierwszy gwóźdź w 5 okrętów budujących się dla Rosyi w warsztatach kompanii *Forges et Chantiers de Méditer-ranéé*. Nazajutrz będzie na balu, jaki Toulon na cześć jego daje. — Między Rosyą a Francją toczą się umowy co do urządzenia konsulatów nad Czarnym morzem. Liczba ich ma być stale ustanowioną z oznaczeniem zakresu ich działalności.

— Dziś odbyło się 8me posiedzenie w sprawie newszatełskiej. Wszyscy pełnomocnicy mieli w niej udział. Posiedzenie rozpoczęło się o 3ej a skończyło się po 6ej. Hr. Hatzfeld i Dr. Kern zostali zawiadomieni o projekcie pośredniczym wypracowanym przez hr. Walewskiego i przyjętym przez reprezentantów Anglii, Austrii i Rosyi. Hr. Hatzfeld i Dr. Kern oświadczyli, iż instrukcyje ich nie są tego rodzaju, aby mogli zaraz stanowczo na przedłożony sobie projekt odpowiedzieć, i że do rządów swych pierw pisać muszą.

— Pays zawiera dziś notę, w której przestrzega kapitalistów francuskich od należenia do przedsięwzięć kolei rosyjskich, które niczem więcej nie są jak pożyczką po 5 od sta, mającą być zwróconą za lat 99.

Anglia.

Londyn, 20. Kwietnia. — Morning Post zawiera artykuł o stanowisku lorda Palmerstona w nowym parlamencie, i oświadcza, że prezydent okaże się przychylniejszym ideom postępowym i że przedstawi takie reformy, jakich się kraj istotnie domaga; niech jednak radykalizm nie spodziewa się po nim poparcia.

— Times zawiera następujący artykuł z City: Dom Baring Brothers i Spółka ogłosił prospekt swój kolei żelaznych rosyjskich. Jestto jedyne angielskie nazwisko znajdujące się w dyrekcyi. Prospekt żąda od kapitalistów londyńskich, aby przyczynili się do mających się zebrać 12,000,000 funtów, dwoma milionami. Procent zapewniony na 4½. Koleje objąć mają przestrzeń 2585 mil angielskich, na milę liczy kosztów 16,511 funtów, cała przeto przestrzeń kosztować będzie 43,000,000 funt., i ma być w 10ciu latach skończoną. Publiczność pruska ma tylko mieć udział sumą 200,000 fszt., choćby się spodziewać należało, że większą sumą przyczynią się do budowy tych kolei. Niedobór przeto pokryć starać się pewnie będzie rząd petersburgski.

Austria.

Le Nord zamieścił był kilka dni temu list z Wiednia tyczący się Czarnogóry. Pomimo wielkiej tego pisma stronniczości, wszystkie dzienniki wiedeńskie podały ten list w całości lub w treści, mniéj więcéj czyniąc nad nim uwagi, a O. D. Post poświęciła mu nawet artykuł wstępny, w którym powiada wiadome już zresztą rzeczy i przez nas już obszerniej rozbiegane o niezgodzie w Czarnogórze między partją narodową nienawistną Turkom i partją, że ją tak nazwać można dynastyczną, której nie tyle idzie o wydobycie się z pod zwierzchnictwa Porty o ile to, aby książę Daniel mógł ustalić rządy swoje. Jest to dawna piosnka, mówi O. D. Post. Rosya chce osłabienia Turcyi a do tego przydatną ję jest Czarnogóra choćby w małych rozmiarach; lepiej zostawić ją w ciągłych bojach z sąsiadem tureckim, niż dać ję jeść i zostawić ją w pokoju. Austria inaczej myśli i opierała się w r. 1852 zawo-

jowaniu Czarnogóry przez Omera baszę. Dalej mówi ten dziennik, że Austria pragnie, aby Turcyja odstąpiła Czarnogórze parę powiatów urodzajnych, pieców, których głód z gór ich wypędzać będzie w doliny tureckie i austriackie. Starania Austrii około skłonięcia porty nie są bynajmniej w sprzeczności z celami misyi hr. Leiningena.

List pomieniony Norda datowany z Wiednia 3. b. m. opisuje postać przybyłego tam temi dniami Jerzego Sawicza Petrowicza stryja księcia Daniły, który jest prezydentem senatu czarnogórskiego i głową rodziny Nieguszów, a który w kraju swoim używa powagi i to wkłada na niego obowiązki myślenia o dobru kraju, a w tym też celu przybył on do Wiednia. Bezpośrednią przyczyną tej jego obecności w Wiedniu jest zamiar księciu Danielowi przypisywany, uznania zwierzchnictwa Porty. Oprócz Daniły, żaden Czarnogórec nie mógłby o tem pomyśleć bez oburzenia; strumienie krwi dzielą go od Turków i nie masz innego między nimi stosunku jak tylko ten, jaki jest między mordercą i mordowanym. Poddać jednego drugiemu, jest to oddać ofiarę w ręce kata. A przecież tak chce uczynić książę Daniło. Zapewniają nawet, że w tym celu zapadła w Konstantynopolu umowa za zgodą Austrii i Francyi. Za to otrzyma Czarnogóra kawałek ziemi w Albanii, a księciu zapewniono osobiste korzyści. Cały kraj wzdyga się na tę myśl, a dzieci Czarnogóry wołają zarówno jak i wojownicy ję: «raczej umrzeć!» Aby temu nieszczęściu zapobiedz, przybył Jerzy Pietrowicz do Wiednia, żądając opieki rządu austriackiego. W tych dniach naradzał się z hr. Buolem i bar. Bachem. Interesem oczywiście Austrii jest, aby ziemie ję pobliskie nie były gniazdem wojny domowej. Stryj księcia Daniły wręczył, jak utrzymują, pomienionym dyplomatom obszerny pamiętnik o stanie rzeczy w Czarnogórze i uciążliwości przeciw obecnemu ję rządzący. Oskarżają go o tyranją, o przeciążenie podatkami, o użycie dochodów publicznych na domowe jego potrzeby, o przerwanie porządnego (!) biegu sprawiedliwości, która ustępuje miejsca samowoli i okrucieństwu. Niewinni idą na straconie bez sądu (list przytacza przykłady). Daniło łączy z gwałtownością przebiegłość i przewrotność, nie wzdyga się przed środkami, byle zbierać pieniądze, wynajduje intrygi aby ludzi kompromitować i zmuszać do wykupywania się. Aby temu wszystkiemu koniec położyć, prezydent senatu prosi o zesłanie komisji śledczej dla zbadania rzeczy na miejscu, żąda powrotu księcia, by wola ludu wyraźnie się objawiła i w duchu tego aby urządzone kraj i postawiono go pod opieką mocarstw. Korespondent Norda wróży, iż powrót Daniły do kraju będzie hasłem krwawej katastrofy. Ostatnie z Czarnogóry wiadomości nie pozwalają o tem wątpić. Rząd tymczasowy ustanowiony pod nieobecność księcia, postępuje z okrucieństwem i surowością ze wszystkimi przeciwnikami Daniły. Rodzina Jerzego Sawicza jest na wygnaniu, dom jego spalony, majątek zabrany.

Galicya.

Kraków, 5. Kwietnia. — Wiosna w Krakowie, śniegi w Galicyi. — Zniesienie propinacyi. — Fortyfikacye. — Restauracya zamku krakowskiego. — Dom towarzystwa naukowego. — Dzieła dramatyczne Fr. Wężyka. — Teatr amatorski. — Wystawa sztuk pięknych: Gerson. Strazyński. Tepa. Piotrowski.

Więcéj jak od tygodnia używamy tu najprzyjemniejszej pogody; wiosna uśmiecha się ale tylko na niebie, bo na ziemi leży jeszcze wypłowiata szata zimowa. Deszcz rześysty a ciepły, który dziś pada, sprowadzi zupełną wiosnę, ma się rozumieć, jeżeli Karpaty nie przysła nam burzy śniegowej lub mrozu, tak samo jak nastąpiła na resztę Galicyi poczawszy od Rzeszowa, gdzie przed dwoma tygodniami spadły tak ogromne śniegi, jakich nie pamiętają od owęj zwałnej zimy 1819 r. Wyobraźcie sobie że przez kilka dni przerwane zostały wszelkie komunikacye; poczty po 48 godzin nie przychodziły z Lwowa; a kogo napadło w drodze musiał siedzieć w karczynie lub chałupie i cierpieć głód. Zgoła jakby wielka lawina śnieżna zwałała się na pół Galicyi. W górach szczególniej Jasielskich i Sanockich niepodobna się przebić jeszcze do dziś, bo choć śniegi stopniały, ale za to powzbrały rzeki i zniosły groble i mosty. Nie wiem czy w skutek obawy nieurodzaju ozimin które zapewne ucierpiały pod tym niewczesnym śniegiem, ale ceny zboża podniosły się cokolwiek i wypogodziły czolo zdesperowanych gospodarzy.

Słychać tu głośno, i z bardzo pewnych źródeł, o nowéj reformie jaką rząd austriacki przeprowadzić zamysła; ma to być nowe wywłaszczenie szlachty ziemiańskiej, przez zniesienie propinacyj. Dochód roczny z propinacyi wzięty podług łasyi i pomożony dwanaście razy, spleacony ma być przez rząd papierami indemnizacyjnymi, które w kurs puszczone będą stały tak samo jak

obiadowali. Gniazda ptasie były delikatniejsze, soso korzenniejsze, ślimaki świeższe. Piliśmy tylko chińskie wina, które nie bardzo zdawały mi się smaczniemi; szampan nie był ani z Szampanii, ani nawet z Francyi, tylko przez Anglików z przyładka Dobrej Nadziei sprowadzony i nieznośny. Potrawy następowały jedne po drugich w nadzwyczajnej rozmaitości i obfitości. Było tam nieskończone mnóstwo dań, których nazwy i substancye nie umiałbym oznaczyć. Znalazłem tu te wszystkie, które jadalem w bazarze i mnóstwo jeszcze innych. Było już z ośm zmian nakrycia, i kiedy sądziliśmy że już się skończyło, postrzeżliśmy mnóstwo Chińczyków w kostiumach teatralnych, zbliżających się z oświetlonemi szkatułkami. Każdą taką szkatułkę niosło sześciu ludzi na długich kijach, a było ich cztery. Postawiono je jednocześnie na ziemi i gdy jakby przez czary wszystkie otworzyły się razem, w każdej z nich ukazało się prosie, które ci co je przynieśli, zρέcznie rozbrali na sztuki i podali nam na stół. To prawdziwie świetne *coup de Theatre* zostało jednogłośnie podziwieniem powitane, co bardzo ucieszyło wicekróla. Huang powstał i oświadczył mi przez p. Callery, że na resztę uczyt chee pomieniać się ze mną na imie i miejsce. Jest to jak mi się zdaje, niezwykły dowód przyjaźni. Usiadłem tedy przy stoliku komisarza ce-

sarskiego i nazywałem Huang mojem chińskim nazwiskiem Fe-li-le, a on mię nawzajem nazywał Huangiem i utrzymywał, że mam zupełnie rysy i manery rodowitego Chińczyka.

Prosięta były wybornie upieczone i byłyby zaszczyt przyniosły paryskiemu kuchmistrzowi. Po nich nastąpiły jeszcze liczne, z różnych mięsnych potraw złożone dania. Kuchnia chińska godną jest ludu doprowadzonego do najwyższej wykwiutności i zbytku w obyczajach. Łączy ona w sobie zwyczaj i postępowanie nowego i starego świata. Ma ona podobnie jak w Rosyi na początek obiadu podniecające zolądek potrawy, dalej potrawki i skomplikowane dania jak we Francyi, a nakoniec jak w owych zbytkowych ucztach Nerona albo Heliogabala, tę nadzwyczajność, że z każdego zwierza używa się na przyrządzenie potrawy jakaś najdrobniejsza cząstka. I tak naprzykład zabijają tu olbrzymiego jesiotra, aby z niego użyć tylko jakaś małą chrząstkę, albo straszego rekina, z którego wyrzynane są tylko kilka włókien z pletwy grzbietowej. Kuchnia chińska dochodzi nawet do takiego stopnia wybredności, że pewne potrawy gotują się przy ogniu pewnego tylko rodzaju drzewa. I tak naprzykład, drzewo morwowe ma być najlepsze do gotowania rosolu z kury, akacya do pieczenia prosięcia, a drzewo jodłowe do go-

towania wody na herbatę. Nadto Chińczycy wiele przywiązują wartości do pokonania nadzwyczajnych trudności, i tak naprzykład pekińscy smakosze płacą wielkie sumy kucharzom, którzy są w stanie kawałek lodu osmarzyć w wrzącym smalcu i podać im go do zjedzenia nim się roztopi. Ale nasz amfitryon nie posunął się do takiego stopnia wystawności.

Deser składał się z ciastek, konfitur i różnych słodczy. Ki-ying traktował swego gościa małemi ciastkami z chińskimi literami, wyrażającemi: «Przyjajź na 10,000 lat.» Były tam także tatarskie chlebowe ciastka sprowadzone z Pekinu. Ki-ying nie zapomniał kazać odstawić na bok dwa pudełka tych łakoci, aby je posłać córeczkom pana de Lagrenée. W czasie uczyt paziowie podawali Ki-yingowi i Huangowi male serwetki, któremi oni ręce i usta obcierali.

Było już bardzo późno, gdyśmy wstali od stołu. Piliśmy jeszcze herbatę w salonie i rozstaliśmy się najserdeczniej. Zapalono w obozie pochodnie i ogień i ta masa czerwonego światła, która ostro przerywała cień nocy pokrywający wszystko, nadała całemu obozowi nowy, malowniczy charakter. Kazałiśmy iść z sobą lektykom i pieszo wróciliśmy do Macao, upojeni rozkoszą nocnego wiatru od morza i wspanialością gwiazdzistego nieba.

papiery pańszczyzniane po 75 lub 76, i tak samo jak tamte marne się rozplątały; tym sposobem wiele majątków, szczególnie w górach, nie przynoszących innego dochodu, prócz z propinacyi, wyjdzie zupełnie z rąk dawnych właścicieli, którym nie nie pozostanie tylko czyzy tytuł dziedzica. Zamierzona więc ruina szlachty naszej dokonywa się temi powołaniami a nieustającymi reformami, a dokonują się za pomocą złudnych wyplat indemnizacyjnych, które podwoiły i tak już ogromne podatki gruntowe, zarobkowe, osobiste itp. Z jednej więc wydajesz kieszeni ażeby schował w drugą papier, stojący o 25% niżej od wartości jego nominalnej.

Niedawno zapowiadano ogromne roboty około ufortyfikowania Krakowa, mające kosztować 40 milionów złr. (160 mil. złp.), lecz mówią, że naraz wstrzymane zostały; z czego bardzo się cieszymy, albowiem nasze miasto straciłoby na swoim wdzięku, gdyby je miano zamienić w twierdzę otoczoną murem i fossami, jak było w projekcie. Natomiast nakazana jest restauracja zamku królewskiego, czyli gmachu, będącego przed dwoma wiekami mieszkaniem królów polskich, a który będąc obrócony na koszary, jeszcze za pierwszych rządów austriackich, stracił prawie do szętu dawne cechy rezydencji monarchów. Odnowienie ma być zupełnie w dawnym smaku i ze znajomością naszych starożytności, z wielką wspaniałością i kosztem, aby ten gmach mógł posłużyć za rezydencję dla N. Pana, ilekroć przyjedzie do Krakowa. Obok tego słyhać znów i to dość głośno, że wiele urzędów zostanie napowrót przeniesionych do Lwowa, jak buchhalteryja, dyrekcya finansów, a mówią, że nawet i gubernialna komisya. To pewna jednak, iż prezydent rządu krajowego hr. Clam-Martiniłz, powołany został w tych dniach do Wiednia po nowe jakieś instrukcye. Słyhać również o bliskich zmianach we Lwowie; hrabia Agenor Goluchoński ma ustąpić z posady namiestnika, a miejsce jego zajmie arcy książę Ludwik brat cesarski. Zgola mnóstwo najrozmaitszych wieści i podań krąży, a mimo tego rzeczy idą swoim trybem: *alles bleibt beim alten*; coby było najlepší, bo niezgo nam tak nie strach jak reform i organizacyj, wyjąwszy jak dotąd, jednej zmiany w uciążliwych przepisach paszportowych, od 15 bowiem Marca niepotrzeba już paszportów do podróży w kraju, dość mieć kartę legitymacyjną aby jeździć po całym państwie austriackim.

Szanowny prezes towarzystwa naukowego, zaczął się żywo krzątać około wystawienia gmachu mogącego pomieścić nie tylko towarzystwo naukowe, ale i towarzystwo sztuk pięknych i agronomiczne. Plac, lubo w nienajlepszym miejscu został już kupiony, jednak kto doświadczył jak u nas leniwo postępują ofiary na cele publiczne, nie zdziwiłby się, żeby się ukończyło na zbudowaniu fundamentów, jak mamy przykład na szpitalu około ś. Łazarza, gdzie za rządów wolnego miasta wrzucono w ziemię 100,000 złotych. Są fundamente, ale szpital podobno nigdy nie stanie, bo z kąd fundusz na dalszą budowę? O ile mi wiadomo, szanowny prezes nie zebrał dotąd i 20,000, gdy taki gmach potrzebować będzie najmniej 400—500,000 złotych, aby odpowiedział swemu przeznaczeniu. Nic jednak nie zraża szan. prezesa, który z takim zapalem wziął się do dzieła, jak Gliński, Barbara, Wanda, Bolesław śmiały i inne zapewne jeszcze nie drukowane. Połowę prenumeraty przeznaczył na opłacenie kosztów druku, a drugą połowę na budynek. Życzymy mu z całego serca powodzenia, i w jednem i drugiem przedsięwzięciu, aby w podeszłym swym wieku, doczekał się tej podwójnej pociechy, i zebrał owoce prac swoich.

Zepowiadają nam jeszcze kilka zabaw towarzyskich, między temi teatr amatorski po polsku i po francusku, ale jak to zwykle bywa w podobnych przedsięwzięciach, zachodzą trudności w wynalezieniu dogodnej sztuki i ról, któreby się każdemu z grających podobały. Najpewniej przedstawioną będzie jedna z komedyj Korzeniowskiego, którego utwory dramatyczne mają dziś najwięcej świeżości i powodzenia. Zapewne aż po świątach wielkanocnych przyjdzie to do skutku, również jak loteryja fantowa, która pobawiona główną swą opiekunką, hr. Arturówą Potocką, dość opieszale się przysiatowuje.

Teraz wypada mi donieść szczegóły dotyczące się wystawy sztuk pięknych. Zdawało się z początku, że niedorówna w świetności swojej wystawie zeszłorocznej; jednakowoż artyści nie lubiący stawić się na termin, przybywali po terminie w ciągu ekspozycyi, a tak licznie, iż teraz liczba obrazów do dwustu sztuk dochodzi. Wprawdzie nie wszystko jest równie wartości, a wiele takich exemplarzy, co niewarte stać na publicznem miejscu popisów; ale cóż miała dyrekcya robić? jeżeliby się okazała surową w wyborze, obraziłaby tyle miłości własnych, i zewsząd powstałyby na nią hałasy, że nie zachęca młodych, pełnych nadziei talentów. Dopuszczając ich tedy na wystawę, oddała tem samem pod sąd opinii publicznej, wcale nie pobrażającej, choćby najlepszym chęciom, kiedy im nie towarzyszy ani umiejętność, ani wrodzony talent.

Nie będąc znawcą głębokim, mogę być wiernym sprawozdawcą i powtórzyć zdania mające najwięcej powagi, a które nieraz obły się o uszy moje w salach wystawy. Podług tego wspomnę tylko, o najważniejszych utworach wzbudzających powszechne zajęcie, a i przytem ograniczę się na polskich artystach, bo ci więcej nas obchodzą niż niemieccy; chociaż obrazy takiego Hübnera z Dreżna, takiego Meyercheima, Schmelzera, Jäckla i wielu innych zagranicznych malarzy pokazują naocznie, jak wysoko stoi sztuka w Niemczech i jakiej usilności dolożyć powinni nasi malarze, aby mogli z nimi rywalizować. Lubo i to pewna, że kiedy między naszymi pokaże się prawdziwy talent, to nie tylko wytrzyma współzawodnictwo, ale siłą myśli i uczucia podniesie się nad obecne szkoły. Taki właśnie przypadek zdarzył się na teraźniejszej wystawie. Długo niemieckie obrazy trzymały górę nad naszymi i ćmiły je swoją doskonałością; ale na szczęście dobry jakiś duch natchnął Gersona, że przysłał z Paryża swego Górala i tym sposobem szala zrównoważyła się przynajmniej.

Wyobraźcie sobie zimową okolicę przy zachodzie słońca, w głębi wioska i góry, a na niebie gęste, czarne chmurzyska. Krajobraz ten służy za tło dla górala, który zawinięty w swoją opoczę, biegnie drogą gdzieś w świat daleki. Znać, że go zimno przejmuje, bo drzy; znać, że serce się krwawi, bo oczy łzami zasze, wiatr mroźny osuszył. W obliczu pełno tęsknoty i boleści, która przemawia do najobojętniejszego widza tak, że się nie może dość napatrzeć. Znawcy chwalą bardzo pędzel i cały pomysł; a my profani bez zdania sobie sprawy poimy się wrażeniem, jakie na nas ta kompozycya wywiera.

Również zajęcie wzbudziła u publiczności akwarella Straszyńskiego z Petersburga, wyobrażająca Zygmunta Augusta uspięnego, czy konającego na kresle, i stojącą obok niego Giżankę, która jakby nasłuchiwała, czy oddał już ducha lub nie. Układ całości, koloryt żywy, a szczególnie bardzo charaktery-

styczna twarz Zygmunta Augusta, podobać się muszą każdemu. Oblicze Giżanki pełne dziewiczej świeżości, choć nie niewinności, tworzy kontrast z wywiedłą, zniszczoną już twarzą królewską. Nie powiem jednak żebym nie zrozumiał dokładnie co malarz chciał w tym obrazie powiedzieć, albo Giżanka się skrada i nasłuchuje czy spi? ma więc jakiś skryty zamiar; albo pragnie go zbudzić aby wycieniżyć do reszty schorzałe ciało nową pieczęcią? Mimo tej niepewności, zawsze ta akwarella jest dziełem niepospolitego talentu, który jeśli dalej rozwinię się w tym postępie, możemy się spodziewać, że i nasi artyści zwrócą na siebie uwagę w tym świecie, który wyroki wydaje o dziełach sztuki.

Te dwa kawałki, portret Adama Mickiewicza przez Tepe. Tepe pokazał się niepospolitym artystą w wykonaniu twarzy i głowy poety. Wykonanie głowy jest bardzo oryginalne, bo i kredą i olejnymi farbami, a chociaż niektórzy ganią ten sposób, jednakowoż mniemam, że mniejsza o sposób jakim artysta wywiązuje się ze swojej myśli, byle się wytłumaczył i do duszy przemówił.

Pierwszy raz posłyszeliśmy na wystawie nazwisko Piotrowskiego malarza z Królewca; ma to być Polak i tym razem cieszymy się, że się swego pochodzenia nie zaparł, bo to całą gębą artysta. Wystawił dwa duże olejne obrazy, jeden przedstawiający Narodzenie się Chrystusa, a drugi damę z ośmnastego wieku siedzącą w ogrodzie i czytającą słodki bilecik zapraszający ją na *rendez vous*. Pierwszy obraz skomponowany jest w stylu poważnym klasycznym; światłość bijąca od Najświętszego dzieciątka rozlewa się po twarzach osób otaczających żłobek, co bardzo malowny sprawia efekt. Rysunek przytem i układ figur bardzo poprawny, a oblicze Naj. Panny więcej wyraża niż wszelkie oblicze śmiertelnej kobiety. Dziwić się tylko wypada jak malarz co tak głęboko religijny stworzył obraz, mógł zrobić coś tak bardzo świeżego jak tę damę gotującą się na *rendez vous*? która jeszcze więcej ściągą widzów niż pierwszy, a zwłaszcza takich co rozumieją się na gładkiej twarzyczce, atlasowym gorsie, i na dwojgu czarnych oczek odbijających jak żarzące się węgle, przy śniegu upudrowanej fryzury.

Korczak. (Kr. warsz.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 24. Kwietnia. — W tej chwili bolesną odbieramy z Paryża wiadomość, że w przeszłą środę 22. Kwietnia rozstała się z tym światem pani generałowa Chłapowska. Jest to ciężka strata tak dla rodziny i licznych przyjaciół, jak dla ubogich, dla których miłosierdzie jej było niewyczerpanem.

Poznań, 23. Kwietnia. — W d. 21 b. m. wydarzył się tu smutny przypadek. Wieczorem wrócił do domu po pijanu wyrobnik S., a postrzegłszy na podwórzu czeladnika ciesielskiego P., którego nie cierpiał, rozpoczął z nim zwadę. Napróżno żona go powstrzymywała, odepchnął ją, zdjął z siebie surdut i z piściami wymierzonymi rzucił się na rzezonego czeladnika, który wołając o pomoc uciekł do izby mieszkającego w tymże domu T. Wyrobnik pobiegł za nim do izby i tam rozpoczęła się bitwa. T. lubo leżał już w łóżku, wyskoczył na izbę wołając: »kiedy chcecie się bić, to bijcie się na dworze«, przytem usiłował go wypchnąć za drzwi, ale wyrobnik całymi siłami się opierał, aż nagle zakrzyknął: przebiliście mnie, padł na ziemię i oddał ducha. Krew strumieniem lała się z zadanej mu rany w piersi jak się zdaje dłużem. Przypadek ten tem jest smutniejszy, że tak P. jako też T. są żonaci i mają dzieci, dotąd nieposzlakowani, dziś zaś aresztowani i obwinieni o zabójstwo.

Wolsztyn, 22. Kwietnia. — Dziś rozpoczęła miernik niwelacyą drogi bitej, którą poprowadzą do Wschowy z Wolsztyna. Budowę jej rozpoczną dopiero po ukończeniu drogi bitej do granicy marchwijskiej. — Onegdaj przybył tu z Poznania nadprokurator Seeger i zasiadał na posiedzeniu kryminalnej deputacyi tutejszego sądu powiatowego. Obejrawszy dziś biuro tutejszej prokuratorcyi policyjnej, udał się z powrotem na Grodzisk do Poznania.

(Nadesłano.)

Pogląd krótki na rolnictwo w W. Ks. Poznańskim.

Zaprzeczyć nie można, iż od 1840 r. rolnictwo u nas znaczne poczyniło postępy. Pożyczka druga Towarzystwa kredytowego uregulowała w znacznej części interesa stowarzyszonych, oczyściła dobra nasze z kapitalów wypowiedzialnych. Kredyt hipoteczny aż do roku 1848 był wielki, widzieliśmy mnóstwo wznoszących się drogiej budowli. Czy korzystniej było zamiast drogiej budowli kapitały więcej ziemi poświęcać, nie jest to moim na teraz zamiarem rozbiierać. W pomnażaniu inwentarzy szliśmy olbrzymim krokiem tak iż w r. 1849 według statystycznych obliczeń posiadaliśmy księstwo nasze 2,529,278 sztuk owiec, 501,869 sztuk rogatego bydła, 157,941 koni, 233,010 świń.

Przyjemnie nam jest, że zrobić możemy tę prawdziwą uwagę, iż nasz kraik z całej monarchii pruskiej na miłę □ najwięcej utrzymywał owiec, bo według tychże obliczeń gdy na całe państwo pruskie w przecięciu przypada na miłę □ 3926 sztuk, u nas wypada 4718 sztuk na miłę □. Przewyższamy w tym względzie Śląsk który na miłę □ liczy 3926, Pomorze 4379 i Saksonia która liczyła 4562 sztuk na miłę □. Ze i gatunek owiec się ulepszył, również statystycznymi wykazałybyśmy mogli dowodami.

W tym stosunku podniosła się ilość bydła rogatego, koni, świń, jakkolwiek nie przechodzimy w tym rodzaju inwentarzy inne prowincye, śmiało wrzec jednakże można, iż znacznie do nich zbliżyliśmy się.

Nie tak pomyślnie jednakże wypadki wykazują się z lat ostatnich tj. od roku 1848. Powodzie, taniósć zboża w roku 1849—1850 zmniejszyły ilość inwentarzy, zniszczyły w znacznej części rolników. Kredyt hipoteczny zwrócony w inne kanały nadzwyczaj utrudniony, na kapitałach obiegowych zbywa całkiem ażeby zastąpić ubytek inwentarzy, ażeby podnieść podupadłe rolnictwo.

Stan ten wielu myślących pojmuje rolników, czują potrzeby kraju, czują o ile wznosić postępowanie rolnictwa należy. Ukazują się tu i wdzwie stowarzyszenia rolnicze. Towarzystwo średzko-wrzesińskie uzyskało rządowe wielką rozwijało czynność, w powiecie odolanowskim nie mniej pracowano, a w ostatnich czasach i w Towarzystwie połączonych powiatów śremskiego, krobkiego i wschowskiego, do którego przyłączyła się znaczna liczba rolników z kościańskiego obudziła się większa działalność. Wypływem Towarzystwa rzezonego jest pismo rolnicze »Ziemiańin«, pod redakcyą panów J. S. i K. Z. o którym mam zamiar słów kilka nadmienić.

Każdemu rolnikowi jest wiadomo, iż pod redakcyą wielce zasłużonych re-

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Kwietnia.

daktorów p. Wolniewicza i ś. p. Wójciecha Lipskiego wychodziło pismo miesięczne »Ziemiańin.« Pismo to z końcem roku 1855 ustalo. — Towarzystwo gostyńskie czując potrzebę podniesienia nowego pisma rolniczego, wybrało z grona swego redakcyę. Nowy »Ziemiańin« wychodzi zatem od 1856 r. co trzy miesiące tak, iż wkrótce Vlty poszyt podobno ujrzymy.

Ziemiańin nowy zwrócił na siebie uwagę innych pism polskich jak Czasu, Rocznikó w itd. z których pierwszy dość korzystnie się o nim wyraził. Podzielamy całkiem zdanie Czasu. Lecz również jak toż pismo zarzuca prowincjonalizmy, od których Ziemiańin nie jest wolny, tak nas uderza znaczna liczba błędów druku, na którą zwracamy uwagę redakcyi. Najmniej wolny od błędów druku jest Poszyt I na rok 1856, z których kilka niech mi wolno będzie przytoczyć.

Strona 3 wiersz 17 wynosiły zamiast wznosiły, omyłka ta zmienia myśl, na stronie 5 wiersz 27 przyjmujemy zamiast przyjmijmy, wiersz 32 wyobraża zamiast wyobrażeń, strona 7 gospodarczy zamiast gospodarzów, str. 8 wiersz 10 zamiast ucywilizowa czytaj ucywilizowana. Przytoczmy prowincjonalizmy. Strona 64 wiersz 4 sychyta zamiast warsztwa. Nie można jednakże nie przyznać, iż redakcyja jest szczęśliwą w doborze artykułów, wyjąwszy kilku artykułów które mogły być pisma nie zapełniać jak np. Poszyt III artykuł XLIV o szkodzie jaką gęsi, kury i gołębie w gospodarstwie rolniczem sprawiają. Nasuwa się nam i ta uwaga, iż Ziemiańin jest jedynem pismem rolniczem dla Wielkopolski, że byłoby do życzenia ażeby przynajmniej co dwa miesiące poszyt wychodził, spodziewać się zaś tego powinniśmy od Wielkopolan, bliżej zapatrujących się na postęp rolniczy w ościennych krajach, że wielu liczymy uzdatnionych rolników. Czujemy również mocno, iż silniej redakcyę wspierałyby należało.

Nie możemy zamilczeć, że stowarzyszenia rolnicze u nas za mało zwracają uwagę na gospodarstwa włościańskie i na ich polepszenie. Wszakże jeżeli się nie mylę, gospodarstwa mniejsze zajmują około trzecią część ziemi orną i łąk u nas, a od podniesienia rolnictwa tutaj zależy wiele, podniesienie się bogactwa krajowego.

K. W.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 24. Kwietnia 1857.

Plody.

	na bież. miesiąc.	Maj.	Maj Czerwiec.	Czerwiec Lipiec.	Sierpień.
	tal.	tal.	tal.	tal.	tal.
Okowita *)	24 $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$	24 $\frac{1}{2}$ —25	25 $\frac{1}{2}$	25 $\frac{1}{2}$	25 $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$

Stałe ceny, ale mało interesów zawierano.

*) za beczkę po 9600 0/0 Trallesa z beczką.

Na dniu 22. r. b. pożegnał się z tym światem nasz syn Łukasz Drzeński, Gimnazysta wyższej Secundy, który ciężko cierpiał przez dwa lata na suchoty, pomimo wszelkich starań Rodziców takowych zwyciężyć nie mógł. Exportacya zwłok odbędzie się z Borzejewo a do Grodziszka dnia 24. m. b., pochowanie zaś następnego dnia o godz. 10. rano, o czym donoszą strapioni Rodzice krewnym i przyjaciółom
Drzeńscy.
Borzejewo, dnia 23. Kwietnia 1857.

Une demoiselle Suisse, munie de bonne recommandations, desire le plutót possible une place en qualite de bonne ou dame de compagnie. On prie s'adresser a Mons. Radoński a Himmelstaedt pres de Landsberg a/W.

Herrmann Markiewicz, majster blachnierz, wykonał u mnie na mieszkalnym domu i innych budynkach robotę z wielkim mojem zadowoleniem, mogę Go zatem polecić jako dobrego, zgrabnego i taniego majstra.

Słopanowo, 16. Października 1856.

Hypolit Turno.

JAKÓBA KANTOROWICZA

skład gotowych ubiorów męskich i handel sukna przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 10. na dole.

Polecając łaskawym względem mój licznie zaopatrzony skład gotowych **surdulów wierzchnich, Raglanów, Pelissierów, Orloffów, surdulów, fraków, spodni, westek i szlafroków**, nadmieniam, iż zamówienia w razie potrzeby na żądanie w **8 godzinach** wykonywam, a sprowadziwszy przykrawców wprost z Paryża i Drezna, mogę pod względem kroju stać na równi z najpierwszemi miastami.

Lokal mój sprzedaży znajduje się li tylko

przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 10. na dole obok komenderującego Jenerała.

Nowości

z francuzkich, angielskich i niemieckich luksusowych przedmiotów, najpiękniejszych Offenbachskich towarów skórzanych, jako też mój wielki skład **pachnidel** francuzkich, polecam po tanich lecz stałych cenach.

B. Schröder w Wrocławiu, (Ring, Riemerzeile Nr. 20.)

Główny skład M. Grimmertowskich plastrów na odciski i guzy.

OBWIESZCZENIE.

Na kamelaryjnym podwórzu znajdujące się dwie stajnie i remiza, które obecnie kupiec Oberfeldt dzierzawi, wynajęte być mają na trzy lata, od 1. Października r. b. do 1. Października 1860. największej ofiarującemu.

Tym końcem wyznacziliśmy termin licytacyjny na dzień 30. tego miesiąca przed południem o godzinie 11. przed Sekretarzem miasta Panem Plichcą na ratuszu, na który zapożyczamy chęć najmu mających.

Warunki są do przejrzania w naszej Registraturze podczas służbowych godzin.

Poznań, dnia 16. Kwietnia 1857.

Magistrat.

Dzierzawa.

Folwark do duchowieństwa należący, w Wielkiej-wsi przy Buku, ma być od Ś. Jana r. b. na lat 12. pluszyciano wydzierzawiony i do licytacyi w pomieszkaniu proboszczowskim w Buku termin na dzień 1. Maja r. b. wyznacza się. Do folwarku należy 646 mórg 125 p. dobrej roli i łąki. Warunki do wydzierzawienia przejrzeć można w pomieszkaniu X. Proboszcza w Buku.

Buk, dnia 14. Kwietnia 1857.

Kollegium kościelne katolickie.



Sto polskich dwustrzyżnych maciór z jagniętami i sto skopów ma na sprzedaż Dom **Grotkowo** pod Gniezmem.

Dwa kasztanowate włochoate, dobrze ułożone i ładne wyżyły są do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli Pan **Karolewski**, Oberzysta w **Koźminie**.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 23. Kwietnia 1857.	Sto-pa-pCt.	Na pr. kurant papie-rami.	gotowi-zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1850 . . .	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1852 . . .	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1853 . . .	4	—	94
dito z roku 1854 . . .	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
Oblig. długu skarbowego . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	84
dito premii handlu morskiego . . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralfnej i Nowej . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	83 $\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito dito . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	—
listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . .	3 $\frac{1}{2}$	86 $\frac{1}{2}$	—
dito Prus Wschodnich . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	85 $\frac{1}{2}$
dito Pomorskie . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	85
dito W. X. Poznańskiego . . .	4	98 $\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe) . . .	3 $\frac{1}{2}$	86 $\frac{1}{2}$	—
dito Szląskie . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	82 $\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie . . .	4	90 $\frac{1}{2}$	—
Louisdory . . .	—	—	110 $\frac{1}{2}$
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk. . .	4	—	96 $\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 24. Kwietnia 1857 r.

	od	do
	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	2 25	3 —
Pszonicy średniej . . .	2 10	2 15
Pszonicy ordynaryjnej . . .	2 —	2 5
Żyta przedniego, szefel . . .	1 16	1 18
Żyta lżejszego . . .	1 14	1 15
Jęczmienia dużego, szefel . . .	—	—
Jęczmienia małego . . .	—	—
Owsa, szefel . . .	— 25	— 27
Grochu do gotowania, szefel . . .	1 12	6 1 15
Gorch na pastwę . . .	—	—
Tatarki szefel . . .	— 13	— 15
Ziemiaków, szefel . . .	— 10	— 25
Maska, garniec . . .	2 10	— 25
Koniczyna czerwona . . .	— 20	— 22 6
Siana, centnar . . .	— 5	— 10
Słomy, kopa po 1200 funt . . .	5 —	5 10
Spirytusu (beczka 120kw.) 80% Tral. dnia 22. Kwietnia . . .	24 —	24 15
dnia 23. . .	—	—